# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 290.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

## WTOREK 29 Grudnia 1846 roku.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwag. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24 | 6 | 26" 6''' 637 | — 0° 9 | 1, 70 | Wschodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| | 2 | 7, 148 | + 3, 1 | 2, 03 | Pł. Zachodni ,, | ,, | |
| | 10 | 9, 192 | + 3, 0 | 1, 76 | ZPł. Zachodni ,, | Chmury | |
| 25 | 6 | 27 0''' 694 | — 3°, 2 | 1, 10 | ZPn. Zachodni średni | Pochmurno | |
| | 2 | 3 055 | — 3, 1 | 1, 05 | ,, słaby | Pogoda | |
| | 10 | 3, 779 | — 4, 4 | 1, 20 | PPn Wschodni ,, | Chmurno | |

*Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca* Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Stycznia 1847 roku *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 8 *Grudnia.* —

Przez najwyższy ukaz imienny z dnia 5 listopada, w słusznem wynagrodzeniu roztropnéj determinacyi, znakomitéj szybkości w działaniach i świetnego miejsca, okazanych przy zajęciu wstępnym bojem, dnia 15 października, wsi Kutaszy, gdzie buntowniczym zgrajom Szamila, do 15,000 liczącym, pomimo zaciętego ich oporu i silnéj pozycyi, zadaną została, wzorową wojsk naszych walecznością, zupełna porażka, i stosownie do przedstawienia głównodowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, dowodzący wojskami w Dagestanie północnym i górnym, jenerał lejtnant xżę Bebutow 1, najmiłościwiéj udarowany został orderem św. Jerzego kl. 3.

Od tygodnia termometr Reamura w Petersburgu wskazuje od 8 do 10 stopni mrozu. Newa stanęła 18 b. m. most Isakowski ustawiony został 22 listopada.

Ukazem Rządzącego Senatu z dnia 4 listopada, zalecono, aby regestra kawalerów orderów i osób mających znak nieskazitelnéj służby, przesyłane były do kapituły orderów podług dotychczasowéj formy.

— *Paryż* 9 *Grudnia.* —

W skutku raportu ministra handlu król wydał następujące postanowienie: »Od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia, zboże i mąka pochodzące z Ameryki, które będą dowiezione czyto na okrętach francuzkich czy na angielskich z portów połączonych królestw, będą wpuszczane do Francyi na konsumcyę aż do nowego rozporządzenia.

W *Phare des Pyrénées* z dnia 5 b. m. czytamy: Osoby zwykłe dobrze zawiadamiane zapewniają, że ma być udzielony wysoki urząd w marynarce Infantowi Henrykowi. Mówią także, że w krótce ten xiążę ma być zaślubiony z jedną xżniczką familii neapolitańskiéj, to jest z siostrą króla neapolitańskiego.

— *Dnia* 10 *Grudnia.* —

Z Algieru donoszą, że uwolnienie jeńców francuzkich, którzy się w deirze Abdelkadera znajdowali, nastąpiło nie w skutku wymiany, ale za wykup 30,000 fran. wynoszący. Ajenci Abdelkadera dostawili wykupionych jeńców. W skutku tego 30 arabskich jeńców, oficerów Emira, których dla wymiany do Orleanu przywieziono, odesłano napowrót na wyspę ś. Małgorzaty. *J. des Déb.* mniema, że ta okoliczność może Abdelkaderowi bardzo zaszkodzić w opinii muzułmańskiéj ludności w Maroko i Algieryi.

List z Algieru pod dniem 1 b. m. donosi o powyższym wypadku jak następuje: »Nie jest bynajmniéj dowiedzioną rzeczą, aby nagana w tym względzie spadała na Abdelkadera. Mówią, że on szczerze proponował wymianę jeńców i nie żądał wykupu, ale jego podwładni wzbraniali się być posłusznemi jego rozkazom, jeżeli nie otrzymają wynagrodzenia, i to było rzeczywistym powodem tego wykupu. Uznano stosownem, raczéj przychylić się do tego żądania niż narazić życie jeńców na niebezpieczeństwa; bo pomimo rozkazu do ich wydania, według prawdo-podobieństwa zostałby pewnie wymordowani, gdyby ludzie, których dozorowi byli powierzeni, nie mieli w tem interesu, aby ich władzom francuzkim dostawić.«

*Armoricain de Brest* donosi pod dniem 3 grudnia o odpłynięciu do Martyniki i Guadalupy 1go i 2 pułku marynarki. Niebawem jeszcze więcéj wojska mają wysłać do Antyllów.

P. Leverrier mianowany jest nauczycielem matematyki przy hr. Paryża.

Na wniosek prefekta departamentu Sekwany, minister spraw wewn. upoważnił zarząd Lombardu, aby od 1 grudnia r. b. do 1 marca 1847 fanty składające się z odzienia, bielizny, pościeli, sprzętów i narzędzi rzemieślniczych, bez procentu i bez żadnych opłat wydawał, pod warunkiem, jeżeli te przedmioty przed 1 grudnia są zastawione i pożyczka na nie nie przechodzi 10 fr.

— *Londyn* 8 *Grudnia.* —

Dowiadujemy się z *Morn. Post*, że hrabia Montemolin był wczoraj na wielkim obiedzie, danym na cześć jego przez hr. Lonsdale. Xięciu towarzyszyli: jenerał don Juan Montenegro i pułkownik Merry.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Otaheiti, mieszkańcy krajowi' nie przestają okazywać wielkiego przywiązania do sprawy swéj królowéj. Ztądto ów stały opór wielkiéj ich liczby, schronionéj w nieprzystępne dla Francuzów miejsca.

— *Dnia* 9 *Grudnia.* —

*Dublin Evening Post* pisze: W towarzystwach wojskowych mówią z zapewnieniem o bliskiem pomnożeniu wojska o 12.000; słychać, że 15 nowych pułków ma być utworzonych. To powiększenie tłumaczą przez wymagane powiększenie wojska w Indyach wschodnich i osadach.

Dziś nastąpiło coroczne otwarcie wystawy zwierząt gospodarskich w Smithfield, największéj z urzadzanych w Anglii i na któréj spółubiegają się wielcy właściciele dóbr. W chowie bydła angielskiego okazuje się wielki postęp, nawet w porównaniu z rokiem zeszłym; wystawione bowiem egzemplarze przechodzą wszystko, co w podobnych okolicznościach widziano. Hr. Warwick otrzymał w pierwszéj klassie pierwszą nagrodę, xiążę Albreht drugą nagrodę w drugiéj klassie, 1szą w 3 klassie i t. d. Pomiędzy innemi otrzymującemi nagrody byli xiążę Richmond, margrabia Exeter, hr. Leinster, hrabia Radnor i wielu innych.

Najwyższy inspektor marynarki wojennéj, sir Wiliam Symonds, ma być w przyszłym roku pensyonowany. Największa część w ostatnich latach wybudowanych okrętów wojennych, mianowicie wszystkie liniowe okręty, są według jego planu budowane. i jego wpływ na admiralicyę był dotąd tak wielki, że ani jego liczni przeciwnicy, którzy go nieużytecznym uznawali, ani wypadki ostatnich ćwiczeń floty, które okazały niedoskonałość prawie wszystkich wybudowanych przez niego okrętów, nie zdołały go usunąć.

*Liverpol Albion* ogłasza za bezzasadną wiadomość, jakoby raporta inżenierów uznały oswobodzenie parowego okrętu *Great Britain* za niepodobne. Przeciwnie zobowiązany do rozpoznania tego okrętu inżenier Bremner, właśnie przed kilku dniami doradzał, aby przedsięwzięto stosowne środki zabezpieczenia go przez zimę, a na wiosnę chce on zająć się jego oswobodzeniem.

— *Turcya.* —

*Osservatore Triestino* donosi podług prywatnéj korrespondencyi z Banialuki (w Bośnii) z dnia 13 listopada: »Rezydujący w Trawnicy jeneralny gubernator Bośniacki, Hadszy-Kiamil-Pasza, dowiedział się, że niespokojni i skłonni do buntu Muzułmanie w Krainie, powstali w 15,000 ludzi i obsadzili gościniec idący z Banialuki, w zamiarze zdobycia tego miasta i spustoszenia potem ogniem i mieczem całéj Bośnii; następnie, że między podległemi własnemu ich zwierzchnictwu mieszkańcami, a szczególniéj między chrześcianami dopuścili się rzezi, zabrali im pieniądze, żywność i bydło, a nawet z ludźmi tak niegodziwie się obeszli, iż niewiasty z dziećmi w góry się schronić musiały. Poczem gubernator ten zebrał 5 do 600 albańskich żołnierzy należących do straży bezpieczeństwa, którzy w Bośnii rozsypani byli, 260 spahów z milicyi narodowéj, tudzież batalion piechoty (*mezan*), szwadron konnicy i 3 armaty z liczną amunicyą, i ruszył dnia 5 w pomienionym kierunku dla uwolnienia chrześcian od napadu buntowników Krainy. D. 6 przybył do Salizy, d. 7 do Warzar, a d. 8 stanął w Stanicy, dając wszystkim tym nieszczęśliwym potrzebną pomoc, których po drodze spotkał. D. 9 o pół do 10 godziny przed południem dowiedział się od przedniéj straży, że nieprzyjaciel o półtory mili od Sitnicy obozem się rozłożył. Wojsko Wielkiego Sułtana sprawiło ogniem kartaczowym i karabinowym to, że buntownicy się cofnęli. Waleczny Wezyr będący na czele swego wojska, kazał mu naprzód postąpić; ścigając nieprzyjaciela widział, że znaczna liczba schroniła się w gęsty las, który na spadzistości wzgórza był położony. I tam na nich uderzył i rozproszył ich; przy téj sposobności zostało jedno działo uszkodzone. Gdy z zachodem słońca w dolinie Dobryna rozbito namioty, i wywołano po imieniu wojowników, okazało się, że tylko dwóch poległych a sześciu ranionych było. Mieszkańcy z przyległéj włości donieśli, że liczący 15,000 ludzi buntownicy mieli około 1000 ranionych i poległych. Z zeznań ich okazało się także, iż Mehmed Bej, któremu nadano imię Paszy, dowodził tą wyprawą, i że drudzy Muzułmanie z Krainy, to jest mieszkańcy Biszyi, Ostrozacu, Krupy, Nowi, Prydoru, Madenu, Dubicy i Kluszu, tudzież wielu majętnych i mających wielki wpływ mężów, dowodzili pod nim pojedynczemi oddziałami. Dnia 10 listopada ruszyło wojsko Wielkiego Sułtana w pochód do Banialuki, a o godzinie 4 po południu weszło śród głośnego okrzyku ludu do pomienionego miasta. W Banialuce czynią tymczasem przygotowania do dalszego pochodu, a Wezyr postanowił użyć wszel-

kich środków dla przywrócenia w Krainie porządku i poddania jéj nareszcie pod zwierzchnictwo Wysokiéj Porty.

## Rozmaitości.

### PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Milczenie Laurensa przestraszyło Edytę. Uchwyciła go żywo za rękę i powiedziała:

Panie Laurence, tak twoja twarz jest posępną, możnaby sądzić, że się obawiasz jakiego nieszczęścia... Powiedz! Jestem biedna dziewczyna, nie mająca wyobrażenia o rzeczach światowych... ale nie braknie mi na odwadze, ani na śmiałości... No!.. opowiedz mi pan wszystko!... chcę tego, proszę.

Edyto, odpowiedział Laurence, usiłując pokazać się spokojnym; Edyto, myślę o twoim ojcu...

O moim ojcu? zapytała Edyta drżącym głosem.

Gdyby mu jutro powiedziano, że jego córka sama w nocy powróciła do domu?

Och! to być nie może...

Masz pani słuszność... to być nie może;... ale co tu robić?

Laurence i Edyta zamilkli oboje. Edyta płakała, Laurence gryzł palce.

Powóz toczył się po samotnych ulicach, śnieg pruszył, rozpościerając swój miękki kobierzec pod koła i pod nogi koniom.

Nareszcie stanęli przed domem pana de Billy.

Laurence zeskoczył na chodnik i oglądnął się na wszystkie strony: miał jeszcze jedyną, choć słabą nadzieję, ale i ta znikła. Na całéj ulicy nie widać było kocza. Cały pałac zdawał się oddawna pogrążony w głębokiéj cichości. Żadne światełko nie błyszczało na poddaszach; okna niższych piąter były szczelnie pozamykane.

Czy pukać, panie? zawołał woźnica, zbliżając się do Laurensa.

Nie, odpowiedział tenże, zaczekaj.

I znowu usiadł w pojeździe obok Edyty; płakała, gdyż zaczynała pojmować część prawdy.

Edyto, rzekł Laurence, całując rękę młodéj panienki, jestem nędznik, żem zezwolił wprowadzić cię na ten bal, gdyż to com przewidywał, stało się... Zastawiono na ciebie sidła, których nie możesz nawet wyobrazić sobie całéj niegodziwości... Jestem u nóg twoich... rozkaż... co mam czynić? Mamże pobudzić ludzi w domu?...

Och! daj pan temu pokój, zawołała Edyta z przerażeniem... Gdyby mój ojciec i pan de Lano dowiedzieli się.... Och! mój Boże! Cóż uczyniłam Honoracie, ażeby mię tak opuścić?...

Każda łza Edyty spadała na serce Laurensa.

Edyto!... powiedział głosem drżącym ze wzruszenia; umierasz z zimna i ze zgryzoty!... czy przyjmiesz... nocleg w mym domu.

Nocleg u pana! rzekła młoda panienka z wykrzykiem więcéj zadziwienia jak bojaźni.

Tak jest... u mnie, odrzekł poważnie Laurence. Rozpalę ogień na kominku... i... odejdę... a jutro rano powrócisz pani do domu.

Muszę przyjąć, bo cóż mam robić, panie Laurence; ale wiesz pan co? ja nie chcę tego wcale, żebyś dla mnie miał się pozbawiać spoczynku, rzekła Edyta obcierając łzy dziewicze; cóżbyś pan robił na dworze na taki czas okropny? Nie, nie, zostaniesz ze mną.... będziemy sobie rozmawiali; zdajesz się pan wiedzieć powody postępku Honoraty, wytłómaczysz mi je... bo ja wyznaję -- dodała, płacząc, że nie wiem wcale co się to znaczy... No, siadaj pan!... Mój biedny ojciec... gdyby wiedział, że ja w téj godzinie znajduję się na ulicy! Ale wsiadajże pan!

Laurence wahał się jeszcze chwilę, poczem wskoczył do fiakra, wołając na woźnicę:

Na ulicę świętego Tomasza, do hotelu Paryzkiego.

### ZWADA.

Dziesiąta godzina z rana wybiła. Edyta w swoim sypialnym pokoju siedziała na małéj kanapce, osłoniona cała eleganckim rannym płaszczem, z głową lekko w tył pochyloną.

Młoda panienka, któréj rysy zdawały się być nieco znużone, a cała fizognomia okazywała niezwykłe zajęcie jakąś wyłączną myślą, słuchała uważnie panny Honoraty, która stojąc przed swą panią ze złożonemi rękami, z miną skruszoną, w ten sposób się wyrażała:

Och! nie! wierzaj mi panna że ja nie zasługuję na jéj gniew! Gdybyś wiedziała jak cię szukałam na tym przeklętym balu! Gdybyś wiedziała, jak byłam nieszczęśliwą, gdym cię nigdzie nie znalazła, i jak płakałam, gdy wyczekawszy się z godzinę przed bramą, widziałam się zmuszoną powrócić sama do domu! A przecież musiałam to uczynić! ten niegodziwy Józef, stangret, ciągle mi klektał w uszy

„No, cóż! panno Honorato, czy przepędziemy noc pod gołem niebem? Na takim zimnie... a to mi dopiero ślicznie!... Przyjaciołka została na balu, niezawodnie!... nie powróci... gdyby była chciała powrócić razem, byłaby się trzymała panny.... Jedźmy spać, dalibóg!“

Nie mogłam, bojąc się, ażeby nie obudzić podejrzeń tego człowieka, upierać się dłużéj i czekać na panią....

Ale my tu zajechali z panem Laurence i nic nie widzieliśmy... pałac był zamknięty... okna...

Och! bo zapewnie przedemną byliście tu; lub też minęłyśmy się z sobą.... może powozy jechały inną drogą....

Bądź co bądź, moja panno, zawsze źle sobie postąpiłaś! bardzo źle, opuszczając mnie tak! wystawić mię na to, żebym gdzieindziéj musiała nocować!... Ach! gdyby nie to, że pan Laurence tak dobry! Biedny młodzieniec! nie chciał żebym z nim podzielała mieszkanie, zostawił mi je całe... poszedł nocować do jednego ze swoich przyjacioł....

(*D. c. n.*)

---

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 25 do dnia 28 Grudnia.*

Dobiecki Eustachy, Mirowski Jan, Dębski Jan ob., Nawrat Franciszek, Zakrzewski Felix ob., Zakrzyński Władysław, Koszucki Hipolit, Pawlikowski Andrzéj, Stanowska Barbara ob., Rulikowski Kazimierz ob., z Polski; -- Schlesinger Joachim, Gerstenberg Michał, Laussot Filip, Baum Henryk, Wodzicki Władysław ob., z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Rydel Józef, do Galicyi; -- Klein, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

### *Obwieszczenie.*

*Nro 7424.*

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU w Ces. Król. RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż papier stęplowy z dotychczasowemi znakami wodnemi r. 1846 wyrażającemi tylko po koniec roku bieżącego 1846 ważność swą mieć będzie nadal zaś to jest od dnia 1 Stycznia 1847 r. z nowemi znakami wodnemi r. 1847 wyrażającemi w używanie wprowadzonym zostanie — Ktokolwiek przeto po dniu ostatnim bieżącego miesiąca posiadać będzie papier stęplowany niezużyty mający znaki wodne z r. 1846 winien takowy u Rendanta stępla wymienić na inny z znakiem wodnym roku 1847 najpóźniéj do dnia 15 Stycznia tegoż roku, po tym bowiem terminie wymiana miejsca mieć nie będzie, a papier stęplowany z znakiem wodnym r. 1846 tylko jako prosty czyli niestęplowany uważanym będzie. Rozporządzenie to dla upowszechnienia także przez *Dziennik Rządowy* i *Gazetę Krakowską* ogłoszoném zostaje.

Kraków d. 13 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący
MAIEWSKI.

(1r.) p. o. Sekret. S. *Popielecki.*

---

We wtorek dnia 29 Grudnia b. r. o godzinie 10 rannéj, na Targowisku Bydlanym, sprzedane zostaną krowy, jałówki i inne, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 22 Grudnia 1846 r.

*Skorczyński* K. S.

---

### CENY ZBOŻA

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.*

| Dnia 21 i 22 Grudnia. 1846 roku | 1. Gatunek | | | | 2. Gatunek | | | | 3. Gatunek | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. |
| Krz., Pszenicy. | — | — | 38 | — | 34 | 15 | 36 | — | — | — | 33 | — |
| ,, Zyta........ | — | — | 36 | — | — | — | 34 | — | — | — | — | — |
| ,, Jęczmienia | — | — | 32 | — | — | — | 29 | — | — | — | 25 | — |
| ,, Owsa......, | — | — | 18 | — | — | — | 16 | — | | — | 14 | — |
| ,, Grochu.. | — | — | 38 | — | — | — | 36 | — | — | — | — | — |
| ,, Jagieł. .. | — | — | 56 | — | — | — | 54 | — | — | — | | — |
| ,, Rzepak letni | — | — | 24 | — | — | — | 22 | — | — | — | — | — |
| ,, ,, zimowy | — | | 32 | — | — | — | 30 | — | — | — | — | — |
| ,, Tatarki.. | — | — | 26 | — | — | — | — | — | — | | — | — |
| ,, Soczewicy | | — | 22 | | — | — | — | — | — | — | — | — |
| ,, Ziemniak | 13 | — | 14 | | — | — | — | — | — | — | — | — |
| ,, Wielogr.. | — | — | 42 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| ,, Koniczyny | — | — | 100 | | — | — | — | — | — | — | — | — |

Centnar siana od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. —. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 12 do złp. 14.
Jaj kurzych kopa . . . od zł. 5 gr. — do zł. 6.
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 9 gr. 18 do zł. 10
Okowity ,, ,, od zł 8 do zł. 8 gr. 7½

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 23 Grudnia 1846 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
*W. Dobrzański.*
*Pszorn* Adjunkt.

---

# Doniesienia prywatne.